Nr. 120. We Lwowie Sroda dnia 1. Maja 1889. Rok XXII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.
za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go.

Rosja o polityce Watykanu.

Lwów 30. kwietnia.

Na porządku dziennym są obecnie kongresy katolickie, z których jeden obraduje obecnie i we Wiedniu.

Zajmującem jest śledzenie tej sprawy w prasie, a zwłaszcza wysłuchanie prasy rosyjskiej, która sprawę tę z nadzwyczajną troskliwością śledzi. Przytaczamy tu charakterystyczny głos *Nowego Wremenia*:

„Jednym z wybitnych objawów politycznych tegorocznej wiosny będą niewątpliwie kongresy katolickie, mające zagaić swe obrady w kilku zachodnich państwach. Ta demonstracja duchowieństwa, niezbyt popierana ale tajemnie wywołana przez Kurję rzymską, ma widocznie na celu zwrócenie znowu uwagi ogółu w Europie na zapomnianą już całkowicie kwestję władzy świeckiej papieża. Wprawdzie przedmiotem narad mają być przedewszystkiem kwestje czysto „teoretyczne", jak naprzykład złożenie w ręce papieża godności najwyższego sędziego polubownego w międzynarodowych zajściach poszczególnych rządów — jasną atoli jest rzeczą, że głównem zadaniem projektowanych zjazdów, będzie pokazanie światu, iż w krajach katolickich nie pogodzono się bynajmniej z obecnem położeniem papieża i że świecka władza papieska liczy wciąż jeszcze o wiele więcej stronników, niż powszechnie sądzą.

„Sam sposób postawienia kwestji jest tego rodzaju, że właściwy cel do pewnego stopnia zostanie osiągnięty. Kongresy katolickie, mające odbywać się w Austrji, Hiszpanji i Belgji, zajmą się kwestjami „oderwanemi", pozornie nieposiadającemi nic wspólnego z polityką. Dzięki tej okoliczności mogą liczyć na publiczne wyrażenie sympatji ze strony wielu katolików, którzy nie uczyniliby tego, gdyby na porządku dziennym obrad duchowieństwa katolickiego umieszczono otwarcie kwestję świeckiej władzy papieży. Stronnicy Watykanu przeto będą mogli obliczyć dokładnie swe siły, naśladując w tym punkcie taktykę rokoszan w dawnych czasach, którzy urządzali często uliczne demonstracje jedynie dla przekonania się, ilu też zwolenników stawi się na ich hasło. Na niektórych kongresach, a zwłaszcza na kongresie duchowieństwa austrjackiego, nie obejdzie się z pewnością bez pewnych niechętnych aluzyj do przyjaźni Austrji z Włochami.

„Z tem wszystkiem trudno zrozumieć, dla czego Leon XIII dziś właśnie powziął zamiar urządzenia tego rodzaju demonstracji. Obecny papież jest człowiekiem głębokiego rozumu i bezprzykładnie wytrawnym politykiem. Niepodobna przypuszczać, aby na wzór Piusa IX mógł marzyć o jakimś cudzie, któryby oddał napowrót Rzym i władzę świecką w ręce Głowy Kościoła katolickiego. Papież wie dobrze, iż żaden rząd w Europie nie uznaje konieczności powyższej restytucji i że zapatrywanie to podzielają nawet takie gabinety, które nie mają żadnych szczególnych powodów do sympatyzowania z Włochami. Po za granicami tego kraju obecne położenie papieża nie przedstawia absolutnie dla nikogo żadnych niedogodności. Europa przywykła do wspomnianego stanu rzeczy w ciągu dziewiętnastu blisko lat, ubiegłych od chwili gdy wojska włoskie Rzym opanowały. Wieczne miasto utraciło już całkiem charakter stolicy i rezydencji Głowy Kościoła katolickiego. Dzisiaj widzimy w niem tylko nowe ognisko polityczne. W oczach ludzi, zajmujących się pilniej polityką niż zagadnieniami religijnemi, Kwirynał zasłonił sobą najzupełniej Watykan, a nikt nie widzi w tem nic anormalnego.

„Jednemu tylko państwu dają się we znaki obecne stosunki rzymskie. Pojednanie się z Watykanem jest dla Kwirynału niezmiernie pożądane, ale będzie to niewykonalne tak długo, dopóki papież obstawać będzie przy prawach świeckiego władcy. Czy nie dla tego właśnie popiera dziś Leon XIII kongresy katolickie, że niejako zaświadczą przed światem, iż także po za granicami Włoch opór Głowy Kościoła może liczyć na dostateczną liczbę oddanych jej katolików? Watykan przypuszcza może, iż to wywrze pewien wpływ na rząd włoski. Przyszłość pokaże, o ile nadzieja ta jest uzasadniona."

Watykan i Rosja.

L'Italie, dziennik liberalny, z dn. 22. kwietnia wychodzący w Rzymie, umieścił następujący artykuł w sprawie dla nas bardzo ważnej, a odnoszący się do układów między Watykanem a Rosją:

„Pomiędzy Polakami zapanował wielki niepokój z powodu zrobionych pewnych ustępstw przez Watykan na korzyść Rosji. Wprawdzie nie wiadomo jakie to są koncesje, ale przeczuwają, że mają być dla Polski bardzo niekorzystne, a w Petersburgu z tego powodu okazuje się wielkie zadowolenie.

Kto tylko zna nieco rząd carów, ten wie, jak on jest uciążliwy w kwestjach religijnych i politycznych dla tych ludów, które są jemu poddane. Opierając się na tem łatwo zrozumieć, że ustępstwo zrobione dla Petersburga może wzbudzić obawę i nieufność Polaków.

Najmniejsze podejrzenie, które papież mógłby spowodować ze względu na koncesje dla Rosji w sprawie religijnej, byłoby zniewagą zrobioną papiestwu; ale jest prawdopodobnem, że ojciec św. miał zrobić ważne ustępstwa w sprawie politycznej, aby zaskarbić sobie względy Rosji.

Otóż Polacy znajdują się w walce cichej, ale zapalczywej ze swymi władzami, tak w rzeczach politycznych, jak religijnych. Ztąd to pochodzi ich niepokój, który ich rzeczywiście dręczy i uprawnia do powiedzenia, bezwątpienia, że są nawet prześladowani przez samego papieża."

W sprawie zakładu dla wdów i sierót po gr. katol. duchownych.

W ciągu maja odbędzie się zjazd dekanalnych przedstawicieli djecezji lwowskiej; z tego powodu uważamy za stosowne poruszyć raz jeszcze tę ważną sprawę, korzystając z uprzejmości dyrektora Tow. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, p. Romualda M a k a r e w i c z a, który przesyła nam następujące pismo:

„Postanowiłem na umieszczony artykuł w *Czerwonej Rusi* nr. 71 p. Szczyremu nieodpowiadać, nie dla tego, abym nie szanował odmiennego zdania, ale nabrałem przekonania, że spisanie foljałów nie osiągnie skutku i nie będę zrozumianym; na prośby jednak umieszczam jeszcze jedno wyjaśnienie w celach proponowanej reformy.

P. Szczyryj nie chce opuścić zajętego stanowiska bronienia rozdziału funduszów na djecezje i stawia to na pierwszem miejscu, co ja kładę na drugiem.

Gdyby p. Szczyryj był pierwszy mój memorjał (na żądanie umieszczony w *Dile* nr. 16, a powtórzony i przez inne dzienniki) przeczytał, byłby nie poruszał wielu rzeczy. — Muszę więc ponownie i tylekrotnie zaznaczyć, że nierozchodzi się o zlewanie funduszów, o przechowywanie kapitałów w pięciu lub jednej szafie, bo w i n k u l o w a n e papiery mogą leżyć całkiem bezpiecznie i w olchowej szafce, tylko zasadę zakładu trzeba pierw zmienić. Doradzałem od pierwszej chwili przyjęcie zasady wzajemności, ustanowienie wkładki i pożytków od takowych na podstawie udziałów, w zarządzie system reprezentacyjny, rychłe załatwianie spraw przy pomocy płatnych sił. Podałem nawet sposoby, ułatwiające wprowadzenie w życie nowego całokrajowego stowarzyszenia i połączenia djecezjalnych zakładów, określiłem stanowisko książąt Kościoła w nowej instytucji, wskazałem przykłady, jak wielkiej doniosłości jest łączenie jednostek w jedną całość, że centralizacja w rzeczach finansowych jest wielkiego znaczenia i wszystko to, czego sobie życzy p. Szczyryj, mieścił w sobie mój pierwszy memorjał, który z uwagą znowu odczytałem, i zdziwiłem się, jak można było umieścić cytat: „*Der Königmacher muss einen König haben.*

Proponowałem już w pierwszej chwili, aby komisja wybrana z łona interesowanych, za przybraniem fachowych wypracowała plan a gdy ten będzie odpowiednim, przystąpić należy do dalszych czynności.

Kosztów zjazdu ogólnego zgromadzenia delegatów nie trza się obawiać, wszak i tak księża składają się na podróż dla dekanalnych wysłanników a w obec podróży kolejowej ta mała różnica kosztów między Stanisławowem (względnie Przemyślem) a stolicą, rozrepartowana przy dzisiejszym systemie, obciąży interesowanych może o dwa dziesiątaki więcej. U nas fundusz płaci djety po 3 zł. i zwraca koszt jazdy wagonem III klasy; a jak się pokazało ten sposób najbardziej odpowiada celowi.

P. Szczyryj ciągle pisze o funduszach djecezjalnych jako o pierwszej rzeczy przy reformie, tymczasem to z natury rzeczy n a s a m o s t a t e k i d z i e — co też i w pierwszym memorjale doradzałem, czyli nie prędzej odstępujmy od starego, dopóki rzecz nowa nie będzie dobrze zorganizowaną

Jakkolwiek notatki p. Szczyrego ożywiły akcję, to kilka zdań (niestety podzielanych) smutne wrażenie robi.

Powiada p. Szczyryj, że dziś jest ta wygoda, iż delegaci, udając się na zgromadzenie dyecezjalne, mogą swoje interesa załatwić; a koniec artykułu z *Czerwonej Rusi* Nr. 71, zawiera następujące zdanie: „Pewnej pomocy zamożnych założycieli instytutów spodziewają się wszyscy i nie mogą się zawieść w swoich oczekiwaniach".

Owoż odwrotnie być powinno przy sprawowaniu urzędu delegata; zakład wymaga, aby dla niego trud, praca i czas były poświęcone a już najgorzej wyszli ci, którzy na łaskę możnych się spuścili.

Liczne doświadczenia w Anglji, Belgji, w Niemczech, a już i w naszym kraju ustaliły zdrową zasadę: *Self help* (pomagaj sam sobie.) Pracuj i oszczędzaj, itp.

Studjowałem organizację rozlicznych zagranicznych instytucyj, mam wiele doświadczeń własnych i dlatego śmiało mogłem podać sposoby do osiągnięcia lepszych pożytków dla wdów i sierot.

Moje artykuły, jak mniemam, są jasne, tchną szczerością, (choć nie chowam nazwiska za pseudonim „Szczyryj"), a jeśliby takowym jeszcze coś nie dostawało, to zostaje jeszcze jedna droga t. j. ustne porozumienie się. Wielki poeta powiedział: „*Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen*". Nie jestem poetą, ale kieruję sprawami zakładu na wzajemności opartego, dźwigającego się o własnych siłach, który we wielu względach da sporo przykładów.

Owoż do tego zakładu, czyli *Dichterlandu*, raczy p. Szczyryj zajrzeć, gdzie znajdzie gościnne przyjęcie i tam raczy przypatrzyć się z bliska, co zasada wzajemności w krótkim czasie zdziałała.

Romuald Makarewicz.

Wykupno propinacji.

Z powodu umieszczonego w numerze 118 *Dziennika Polskiego* artykułu p. Dawida Abrahamowicza, dotyczącego wykupna propinacji, a zawierającego ustęp, że według §. 28 ustawy z r. 1889 o zniesieniu prawa propinacji, właściciel, który w przeciągu 14. dni po wejściu ustawy w życie nie przedłożył Dyrekcji funduszu propinacyjnego dokumentów, dotyczących dzierżawy propinacji, lub nie doniósł w tym czasie o warunkach ustnej umowy dzierżawnej, t r a c i p r a w o ż ą d a n i a w y p ł a t y wy n a g r o d z e n i a, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że cytowany §. 28. tej groźby utraty prawa żądania wynagrodzenia nie zawiera, lecz tylko postanawia, że tak długo, jak długo właściciel kontraktu dzierżawy nie przedłożył lub o warunkach ustnej umowy nie doniósł, żądania wynagrodzenia stawiać nie może, z czego jednak wynika, że z chwilą przedłożenia umowy dzierżawnej może już żądać wynagrodzenia.

Powyższy termin 14 dniowy nie jest zatem terminem nieprzekraczalnym i zaniedbanie terminu tego ma jedynie ten skutek, iż zawiesza prawo żądania wynagrodzenia aż do chwili, w której uprawniony obowiązkowi z §. 28 zadość uczyni, nie wywiera zaś wcale skutku u t r a t y prawa żądania wypłaty wynagrodzenia. Że ten termin 14-dniowy nie jest nieprzekraczalny, wynika także z porównania §. 28 z §. 7 ustawy, w którym wyraźnie postanowiono, że 30-dniowy termin do reklamacji jest nieprzekraczalny i że zaniedbanie tego terminu powoduje odrzucenie reklamacji. Takiego rygoru §. 28 nie zawiera

W nr. 93 *Czasu* z 21. kwietnia 1889 znajduję ustęp, w którym nieznany mi autor szeregu artykułów o ustawie propinacyjnej przytacza, jakobym w mojej rozprawie „o ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji w Galicji" podzielał zapatrywania szan. autora, iż wierzyciele hipoteczni obowiązani będą w razie przekazania ich pretensyj do kapitału wynagrodzenia za zniesienie propinacji, przyjąć spłatę swych pretensyj w obligacjach propinacyjnych p o k u r s i e *al pari*. Zmuszony jestem oświadczyć niniejszem, że zapatrywania tego w rzeczonej broszurze mojej nie wypowiedziałem i że zapatrywania tego nie podzielam. Na stronie 84 wspomnianej broszury mówię tylko o wypłacie odsetków, o czasie należności takowych i przypuszczam m o ż l i w o ś ć wypłaty pretensji w obligacjach, jednak oczywiście według kursu dziennego, nie zaś *al pari*. Jestem tego zdania, że wierzyciel hipoteczny nigdy nie może być z m u s z o n y do przyjęcia spłaty swej pretensji w obligacjach, gdyż sprzeciwiałoby to się wyraźnemu postanowieniu paragrafu 1413 ust. cyw., iż wierzyciel przeciw woli swojej nie może być zniewalany do przyjmowania czego innego nad to, co mu się należy, z czego wynika, że na żądanie wierzyciela zawsze gotówka musi mu być wypłaconą, a, jeżeli wspominam w broszurze mojej o spłacie w obligacjach, to mam na myśli tylko taką wartość takowych, jaką w chwili spłaty na targu pieniężnym mieć mogą. Zresztą ani ustawa z roku 1875, ani z roku 1889, nie nakłada tego obowiązku na wierzycieli hipotecznych, przeciwnie ustawa z roku 1875, która tu decyduje, mówi o wynagrodzeniu w gotówce. Cesarski patent z roku 1853 zatem o tyle tylko analogicznie może mieć zastosowanie, o ile treści i tendencji ustaw z r. 1875 i 1889 się nie sprzeciwia. W końcu uwzględnić należy, że obligacje mają być niesprzedajne do roku 1894, więc wierzyciel do tego czasu nie mógłby niemi dysponować, tak, że chyba po roku 1894 mógłby je w miejsce spłaty przyjąć, patent zaś z roku 1853 mówi o 5-procentowych obligacjach indemnizacyjnych, więc do 4-procentowych propinacyjnych nie we wszystkiem może być stosowanym.

Dr. Godzimir Małachowski.

Korespondencje.

Warszawa 27. kwietnia.

Święta przeminęły zwykłym trybem, z tą jedynie różnicą, że gdy w tym roku obchodzono równocześnie i urzędowe, wielu uniknęło nieprzyjemności i kosztu urządzania podwójnych świąt. Nasza Maryna wprowadziła bowiem ten miły zwyczaj, iż dygnitarze nieprawosławni — mniejsi czy więksi — musieli oprócz w swoje święta przyjmować i podejmywać i w urzędowe. Wogóle pani gubernatorowa — *recte* jak się każe tytułować „naczelnikowa kraju", wpada na coraz nowe i coraz fantastyczniejsze pomysły. Jej to zabiegom zawdzięczamy, że na kolejach poznoszono napisy polskie i francuskie, a zostały tylko rosyjskie, tak, że biedny podróżny, nie znający się na tych hjeroglifach, narażony jest na najrozliczniejsze przykrości, że w restauracjach cenniki podają rosyjskie, że jednem słowem język polski rugowany jest zewsząd i że jeżeli jakie szczęśliwe zdarzenie nie położy tamy dzikim instynktom tej wstrętnej baby, to chyba trzeba będzie zwątpić we wszystko...

I gdyby to choć była rodowita kacapka — ale pani Hurkowa jest Francuzką z rodu, a matka jej, głośna rosyjska powieściopisarka, nie taiła się i nie tai ze swemi dla nas sympatjami. Tylko „pani naczelnikowa kraju" jest niemożliwie brzydka... tu więc może należy szukać głównego powodu tej szalonej nienawiści do narodu, który wobec niej chyba tem zawinił, że jego córy są piękne i dobrze wychowane. Nienawiść Hurkowej do Polaków silniejszą jest od miłości macierzyńskiej. Niedawno zachorował niebezpiecznie jej najmłodszy syn. Oczywiście do zamku wzywają tylko lekarzy rosyjskich. Ci, widząc grożące niebezpieczeństwo, a nie będąc specjalistami, radzili zawezwać którego z warszawskich. Matka zdecydowała się jednak dopiero wówczas na ten krok, gdy już było zapóźno, i lekarz-Polak mógł tylko skonstatować... śmierć dziecka. Wtajemniczeni twierdzą, że specjalista w czas przywołany byłby jednak dziecko ocalił! Nie można się też dziwić, że fakt ten wywołał nawet w kołach zaufanych pani naczelnikowej zgorszenie, i że coraz mniej przyjaciół otacza ją, a wszyscy czekają z upragnieniem chwili ustąpienia Hurki.

O ile to jest możliwe i czy mogłoby już teraz nastąpić, trudno wiedzieć. W naszych kołach nikt w to nie wierzy, w kołach rosyjskich natomiast mówią o tem dość głośno a na dowód przytaczają przydługi nieco pobyt Hurki w Petersburgu. Zdaniem tych samych kół miałby Hurko objąć naczelne kierownictwo nad wojskami okręgu... po jednym z Wielkich książąt, który popadł świeżo w niełaskę z powodu następującej awanturki. Wielkie ks. dla rozerwania się pojechał z żoną (Niemką z rodu) do jednej z pierwszorzędnych restauracyj i popijając szampana, spostrzegł obok siedzącego jednego z wybitnych aktorów trupy francuskiej, zabawiającego się z boginią swego serca, również aktorką. Nie namyślając się długo, każe w. książę prosić aktorów do swego stołu i dalej zabawiano się już wspólnie. Zdaje się, że obie strony podochociły sobie dobrze, skoro w. księżna zapytała aktora:

„Jak pan sądzisz — ile jestem warta?"

„Najwyżej pięćdziesiąt rubli" — odparł lekkomyślny Francuz bez namysłu.

„No a pańska przyjaciółka?" — badała dalej w. księżna.

„Także pięćdziesiąt rubli" — brzmiała odpowiedź.

„Więc nie ma między niemi różnicy?" — wtrącił w. książę.

„A, owszem — zawołał — widocznie całkiem już pijany aktor — żona w. ks. może warta 50 rubli... w ubraniu... a moja bez..."

Silny policzek, wymierzony ręką w. księcia, posłużył za odpowiedź Francuzowi, który jednak rzucił się nań z zaciekłością i poczęła się bitka

---

43)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

I nic więcej! Dawne kochanki Wentzla były łaskawsze, szafowały bez miary frazesami miłosnemi, zapełniały całe foljały zapewnieniami dozgonnego uczucia — a jednak on ich listów nie całował, jak ten krótki, chłodny bilecik — nie chował na sercu, nie marzył po odczytaniu — jak teraz.

Sen go nie brał. Zapalił cygaro i zatopił się w myślach. Rozmowa z ciotką przyszła mu na pamięć i całe to półrocze, od owej chwili cudnej u płotu w Marjampolu, aż dotąd.

Był to okres największego szczęścia i najcięższych utrapień, ostateczny zwrotny punkt w życiu.

Ciotka Dora miała słuszność: dla Wentzla Croy-Dülmen nie było już świetnej karjery w Prusach, był wrogiem niemieckiej polityki, dążeń, kultury, przeszedł duszą i ciałem pod sztandar obcego ludu w biednej, skrzywdzonej prowincji. Rzucił wszystko bez żalu i wahania dla jednej dziewczyny i jednej starej kobiety. I one dwie zostały mu z rodziny.

Niemiecka arystokracja usunęła się zgorszona, zawiedziona w wielkich nadziejach i planach na zdolnym miljonerze. Usunęli się najbliżsi, ciotka i dawny opiekun, przyjaciel ojca, major. Znosił jawną niechęć i zobojętnienie ze stoickim spokojem. Uwagi zbywał stanowczem słowem. Czuć było, że z drogi obranej nie cofnie się nigdy.

Pamiętał ów moment przełomu: Był jeszcze trochę słaby po śmiertelnej chorobie od kuli Głębockiego — pieszczono go w Marjampolu.

Pewnego dnia byli we dwoje z Jadzią pod werandą ogrodową. Ona mu czytała głośno, a on niby słuchał, rozkochany, szczęśliwy, wpatrzony w nią.

Nagle przerwał zapytaniem:

— Czy ty byś mnie mogła zapomnieć, Jadziu?

Spojrzała nań przejmująco, uśmiechnęła się smutnie.

— Zapomnieć, nie! — odparła.

— A kochaćbyś mogła przestać? — badał dalej.

— Kochać, zapewne!

— Kiedy, jedyna?

— Jakby mnie pan skrzywdził.

— Ciebie, ja? To niepodobna!

— Bo pan nie rozumie, co myślę.

— To wytłómacz, żebym się mógł ustrzedz!

Potrząsnęła głową.

— Tego uczyć nie trzeba W danej chwili pan to sam uczuje. Jeżeli nie, to panu moja miłość wtedy nie będzie potrzebną. Nie będzie pan już mnie kochał!

— Jadziu! Nie wierzysz mi?

— Owszem, wierzę i dlatego się nie boję.

Oczy jej strzeliły iskrami zapału i dumy, potem złagodniały, spotkawszy jego spojrzenie i roztopiły się w bezbrzeżne uczucie. Oczy te on zawsze widział przed sobą na jawie i we śnie, panowały nad jego duszą.

Bezwiednie prawie osunął się do jej nóg i całując ręce, coś szeptał niewyraźnie, urywanie, od czego płoniła się lekko, wstrząsając przecząco głową i usuwając się od pieszczot.

W tej chwili otwarły się drzwi i ukazała się pani Tekla z Janem, niosąc jakąś flaszkę z miksturą na rzecz rekonwalescenta. Jan dźwigał za nią butelkę stuletniego węgrzyna. Chory tymczasem wcale nie wyglądał lekarstw i wzmacniających trunków. Miał ochotę żyć całą piersią, był już zdrów i pełen młodości.

Na widok wchodzących nie zmięszali się wcale, nie mieli nic na sumieniu — nie lękali się oczu babki i brata i Wentzel znajdował, że był na swojem właściwem miejscu u nóg ukochanej.

Jan uśmiechnął się przyjaźnie. Staruszka zasępiła się — spojrzała na wnuka z goryczą.

Wiedziała już o ich miłości, ale milczała. Czyż był czas gniewać się i opierać, gdy on miesiąc borykał się ze śmiercią, gdy codzień czekali końca? Teraz niebezpieczeństwo minęło — czuła się w obowiązku krytyki.

Milcząc, dała wnukowi łyżkę mikstury i usiadła naprzeciw nich.

— Dziękuję, babuniu! — rzekł — okropnie gorzkie. Może już dość tej trucizny. Zdrów jestem!

— Uważam! Cóż myślisz robić dalej?

— Co babunia i Jadzia zechcą — odparł, patrząc w jej stare oczy całem sercem.

— A cóż Jadzia chce? — spytała posępnie.

— Aj, babciu — wmięszał się Jan, — jakby to jeszcze trzeba pytać... i to... tego mruka! Od niej i Wacław nic się porządnie nie dowie! Proszę ich pobłogosławić i kazać szyć wyprawę!

— Byłeś i zostaniesz lekkomyślnym! — upominała surowo. — Tu, w tym domu, takie małżeństwo źle błogosławić! Błogosławiłam już jednej na zgubę, na poniewierkę, na śmierć! Czy i drugiej mam na to samo błogosławić.

Wentzel wstał — poczerwieniał jak żar.

— Dwa lata przeżyłem z wami. Com złego zrobił? powiedzcie. Za co mi obelgą i krzywdą babka płaci? Jeślim zasłużył, wypędźcie... pójdę; ale jeślim niewinny, to po co mnie ranić! Nie kradłem serca, zapracowałem je sobie ciężko; nie oszukiwałem babki, a jeślim kiedy zrobił przykrość, przeprosiłem. Jednej złej myśli nie miałem względem was, i za co babka tak mówi jej o mnie!... Toż ja wasza krew!...

– Rodzona krew tamtego! — zamruczała ponuro.

Wentzel zadrżał cały i stłumionym głosem odparł, spuszczając oczy:

— Tamten popełnił kryminał i krzywdę.

Zamilkł. Rozmowa z Jadzią stanęła mu w myśli — zrozumiał, jak ją mógł skrzywdzić.

Jan tymczasem kręcił się na krześle. Z introdukcji wnosił, że się odbędzie scena familijna, dla nikogo nie miła, a dla Wentzla arcy nieprzyjemna. Wmięszał się znowu do rozmowy łagodząco.

— Najlepiej zrobi pani, jak się podda losowi — rzekł. — Ja Wacławowi wierzę jak bratu, on nasz sercem i duszą. Da sobie Jadzia z nim rady!...

— A jeśli nie da? — rzekła pani Tekla — jeśli za parę lat szał jego minie, a obudzi się krew ojcowska, niemiecka, samolubna, despotyczna, zawzięta?... Ty sam pierwszy żal uczujesz do mnie za krzywdę siostry i pomyślisz, żem poświęciła ją Niemcowi, za to, że los zrządził być mu moim wnukiem.

— A toby dopiero była szczególna pretensja! Cóż pani winna, że tych dwoje się pokochało, a ja dopomogłem? Czy pani wolała Głębockiego?

— A mnie co babka ma do zarzutu? — przerwał hrabia. — Czemu mnie bronicie serca, domu, rodziny? Sierota jestem... zerwaliście mnie ztamtąd, a nie przyjmujecie tutaj. Gdzież pójdę? Uczyliście mnie myśleć i kochać... zohydziłem dawne życie, a nowego założyć wzbraniacie! Żebym był włóczęgą, więcej doznałbym u was litości, niż, że jestem synem waszego dziecka!

Po tej skardze usiadł nachmurzony, pochylił głowę i patrzał w ziemię.

Staruszka zamilkła. „Sierota!" tak go nazywała matka w snach i takim samym smutnym głosem prosiła o pamięć nad nim, by nie zmarniał. Sumienie, serce, dawna nieufność i wstręt rasowy toczyły walkę w pani Tekli.

Jan spojrzał na hrabiego, wstał i usiadł przy nim.

— Daj mu wina, Jadziu! — szepnął do siostry!

Obejrzała się i podeszła. Z rąk jej wziął kieliszek i wypił w milczeniu. Zatrzymała się chwilę.

— Co panu? Słabo? — spytała serdecznie.

— Spodziewam się! — zawołał Jan. — Wy, kobiety i Herkulesa doprowadzicie do spazmów! I po co te korowody! Śmiech i złość słuchać! Jakbyś mogła żyć bez niego! Pójdziesz za nim, czy on Turek, czy Niemiec, czy Cygan i nikt cię nie powstrzyma, choćby tu do pomocy pani Tekli zstąpiła sama twoja patronka.

Zarumieniła się na znak twierdzenia.

— Nie chodzi tu o moją, ale o babki zgodę — odparła. — I nie dziw jej: dość płakała po zawodzie. Ona mnie kocha, a nie wierzy jemu — wskazała wzrokiem narzeczonego.

— Należało ją uspokoić, nie narażać go na podobne sceny. Wpędzicie go znowu w chorobę. Ot, przeproś za tę hecę melodramatyczną. Człowiek się mieni cały.

Tu Jan złapał ich gorące spojrzenie i dodał:

— Tylko nie wiem, czy to z obrazy na babkę, czy z ochoty do ciebie. Jedno i drugie warte przeprosin.

Wentzel rozchmurzył się zupełnie.

— *Pia desideria*! Tyle łask nie jestem wart. Wspomnij, Jasiu, na swą żonę przed rokiem... i westchnij.

— Niby to pan wzdycha! — mruknęła z wyrzutem. — Szanuję pańskie zdrowie aż nadto.

Jan zerknął na panią Teklę i uśmiechnął się.

— Oto babka sumuje! Ciarki mnie przechodzą! Wspomnisz moje słowo: nie da Jadzi, będziemy ją wykradać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— ot jak między najzwyklejszymi śmiertelnikami.

Dano znać do dworu, car się zirytował i rozkazał odebrać natychmiast księciu urząd.

Czy jednak Hurko będzie następcą, tego nie można przewidzieć. To tylko pewna, że nikt mu tak szczerze nie życzy awansu, jak całe Królestwo, które rządy jego zachowa niestety na długo w pamięci.

Zupełnie już jednak są bezpodstawne pojawiające się od czasu do czasu wieści o powołaniu margrabiego Wielopolskiego, lub o jakichś ulgach. Mogę was zapewnić, że o tem nie ma ani mowy. Przeciwnie ucisk wzrasta z każdym dniem i coraz nowe plany, grożące naszemu bytowi, zaprzątują głowy zaciętych naszych wrogów.

Jak wam może wiadomo, przy urzędach jest jeszcze trochę Polaków, otóż obecnie używają wszystkich możliwych środków, aby ich usunąć i zastąpić Rosjanami.

Jednych nakłania się do prawosławia, innych wyseła się z awansem w głąb Rosji, a resztę pensjonują, przyczem rząd nie szczędzi nawet znacznych kosztów, byle się tylko pozbyć Polaków. To też i ta garstka, która się jeszcze ostała, zniknie wkrótce.

W kilku ostatnich dniach zdarzyły się dwa dość ważne i ciekawe fakta. Pierwszym jest poświęcenie wystawionego w Częstochowie posągu Aleksandra IIgo na pamiątkę oswobodzenia włościan. Pani Hurkowa życzyła sobie, aby święcenia dokonał pop w asystencji naszego duchowieństwa. Biskupi oświadczyli jednak kategorycznie, że popowi asystować nie mogą i nie będą. Nie pomogły ani prośby, ani groźby, i zażądano interwencji Petersburga — lecz ku ogólnemu zdumieniu nie przyznano tam racji pani „naczelnikowej kraju“ i polecono, aby poświęcenia dokonało wyłącznie duchowieństwo polskie, co nawet — dodano — wpłynie korzystniej na usposobienie ludności, gdyż będzie widziała, że dzieła Aleksandra II. uświęca własna jej ręka...

Drugiem ważnem zdarzeniem był akt objęcia rządów w teatrach polskich przez nowego intendenta, jenerała Palicyna. Jest to człowiek w całem tego słowa znaczeniu europejski, wykształcony i bardzo energiczny, spodziewać się więc należy, że wywrze korzystny wpływ na scenę pod względem technicznym. Jenerał ma być przytem człowiekiem samodzielnym i uczciwym, o ile jednak zechce uszanować scenę polską, trudno wiedzieć, tembardziej, że w tym kierunku jego głos byłby nawet bez znaczenia. W przemowie swej do zgromadzonego personalu wszystkich teatrów, liczącego przeszło 500 osób, zaznaczył nowy prezes dobitnie, że będzie surowym ale sprawiedliwym i że uważa teatr za instytucję, której zadaniem jest kształcenie społeczeństwa i przeprosił obecnych, że przemawia w języku rosyjskim, z powodu, że nie dość biegle włada polskim.

Działalność Apuchtina nie ustaje i szkoły stają się wprost niemożliwe dla dzieci polskich — dokąd ten smutny i coraz smutniejszy stan nas doprowadzi — Bóg jeden wie.

Doszło dziś do tego, że za jedno słowo przez ucznia po polsku w szkole wymówione, wydalają.

Akcja przedwyborcza.

Otrzymujemy następującą odezwę, podpisaną przez członków pierwszego zawiązanego w kraju komitetu przedwyborczego włościańskiego w okręgu jasielskim, do wszystkich braci włościan tak polskiej jak i ruskiej narodowości w całym kraju, opiewającą, jak następuje:

Bracia włościanie! W chwili tak ważnej dla naszego kraju, w przededniu wyboru posłów na Sejm krajowy we wszystkich 74 okręgach wyborczych mniejszej własności na następujące lat 6, kazało nam poczucie obowiązku, jako pierwszego, czysto politycznego związku włościan, odezwać się do was bracia w duchu obywatelskim, w imię prawdy i słuszności, z tem gorącem pragnieniem, by głos nasz doleciał do każdej najuboższej chatki i by znalazł tam tak życzliwe przyjęcie, z jak głębokiej życzliwości dla dobra całego kraju i wszystkich stanów ten nasz głos płynie.

Bracia, odzywamy się do was pod hasłem: W siedmdziesięciu czterech okręgach wyborczych mniejszej posiadłości macie 74 posłów, bezwzględnie interesy włościan i małomieszczan reprezentujących, albo do stanu średniego, albo do włościańskiego rzeczywiście i z przekonania należących.

Bracia! praca to wielka, ale nie zatrudna, praca to wielka ze względu na naszą dotychczasową ospałość w najżywotniejszych interesach publicznych, ale nie za trudna ze względu na to poczciwe dla każdej sprawy serce, dotąd głęboko w piersi włościanina ukryte. Wiara, miłość i zgoda niech złączą wszystkie siły nasze dla dobrej sprawy, niech pokażą światu, że i włościanin umie być obywatelem kraju, że obowiązki swoje pojmuje, że go nic z drogi prawdy i słuszności nie zwiedzie.

Narzekamy bracia, że źle w kraju, a czemuż wszyscy około jego dobra nie pracujemy. Kazaliśmy jednemu, nielicznemu stanowi w kraju pracować w Sejmie za nas wszystkich i pokazało się, zresztą całkiem naturalnie, że ten stan jeden, wielkiej własności, tej olbrzymiej pracy nie podoła.

Wiedział to już naprzód naiwspaniałomyślniejszy monarcha i dlatego podzielił na cztery kurje. Czem większa rozmaitość, większa ilość sił różnorodnych, tem jest ruchliwsze i czynniejsze, tem pożyteczniejsze jest tam życie. Do takiego silnego i pożytecznego dla wszystkich stanów, życia, chcielibyśmy podnieść nasz Sejm krajowy i dlatego wyszlijmy tam 74 nowych świeżych sił, pełnych poświęcenia i miłości dla sprawy publicznej.

Bratni ludzie ruski! Zaprzestańmy sporów narodowościowych, te są dla nas teraz za kosztowne, złączmy się raczej w jeden silny węzeł, podnieśmy najpierw kraj nasz z nędzy i upadku wspólnemi siły, a jak do chat naszych zawita dostatek, to wtedy rozprawimy się z kosztowną sprawą narodowościową, ale po bratniemu. W zgodzie i miłości braterskiej tak wam podamy rękę przy pracy nad podniesieniem waszej narodowości, jak wy podacie nam rękę nad podniesieniem bogactwa krajowego, nad podniesieniem moralnem i materjalnem stanu włościańskiego, tej najsilniejszej podstawy każdego społeczeństwa.

A jak się macie bracia wziąć do tej pracy? Pojedynczo nic nie zrobicie. Zatem wy bracia włościanie, do których uszu głos nasz doleci, szukajcie każdy w swoim okręgu wyborczym rozumnych i zacnych gospodarzy, o ile możności takich, co czytać umieją i od dawna czytują przychylne ludowi gazetki. Zejdźcie się razem, chociażby tylko kilku na początek u jednego gospodarza i zawiążcie **przedwyborczy komitet włościański**, wybierzcie ze swego grona przewodniczącego i sekretarza, potem zaproście na członków do tego komitetu wszystkich wpływowych i znaczniejszych włościan, tudzież prawdziwie wam życzliwych i lud kochających ludzi z miast; ale nie tych krzykaczy, co to sami nierozumni, udają bardzo mądrych, namawiają was do procesów, udając się za pijatykę nieraz z wami do urzędów po miastach jako doradcy. Są to po największej części ludzie, co tak samo, jak wszelcy pisarze pokątni, tylko was wyzyskują. Utworzywszy taki komitet, wezwijcie potem Pana Boga na pomoc i oglądnijcie się za kandydatem, któregobyście na posła wybrać mogli.

Taki zaś kandydat na posła powinien: 1. Być prawdziwym chrześcjaninem katolikiem, nie wstydzącym się religii, lecz wyznającym ją wszędzie i otwarcie; 2 powinien posiadać o ile możności jaknajwięcej nauki i być wam już od dawna znanym jako lud kochający i na każdym kroku ludowi życzliwy; 3. powinien wam złożyć przyrzeczenie, że w Sejmie wstąpi do utworzyć się tam mającego klubu ludowego i że nie będzie się wiele zajmował wielką polityką, ale przedewszystkiem pracą około podźwignięcia w kraju przemysłu i stanu rolniczego; 4 ma wam przyrzec, że z resztą waszych posłów będzie się starał jaknajusilniej, by więcej ziemi wielkiej własności w obce ręce nie przechodziło, ale żeby takową rozparcelowywano pomiędzy włościan. 5. Kandydat na posła nie może być wrogim ani polskiej ani ruskiej narodowości, lecz sprawę obu tych norodów musi popierać, unikając bezwzględnie wszelkich walk narodowościowych; 6. Wreszcie powinien się zobowiązać, że złoży mandat poselski w chwili, w którejby uznał za stosowne z klubu ludowego wystąpić.

Że zaś stawiamy, bracia, na tej drodze dopiero pierwsze kroki i łatwobyśmy się pomylić mogli, przeto trzeba nam ustanowić **centralny komitet przedwyborczy włościański**, któryby wspierał okręgowe komitety swoją radą, badał, czy odpowiadają wymaganym warunkom i ich kandydatury zatwierdzał.

W tym celu niech każdy komitet przedwyborczy okręgowy wybierze z pomiędzy swoich członków jednego lub dwu najrozumniejszych na delegatów do utworzyć się mającego centralnego komitetu włościańskiego, którzy się zobowiążą, zjechać się razem w oznaczonem miejscu i tam centralny komitet zawiążą. Gdyby zaś na takich samych zasadach utworzył się jaki centralny komitet przedwyborczy miejski, wtedy wybrani delegaci mogliby się złączyć z komitetem miast, jeżeliby tam na podstawie równości prawa ich uszanować i do wspólnej bratniej pracy rękę podać zechciano.

Wreszcie odzywamy się o poparcie do wszystkich stanów i ludzi, kraj i ludzi miłujących. Nie gardźcie czarną ręką od pługa, nie obawiajcie się otwartego ruchu ludowego, garnącego się do obywatelskiej pracy około dobra kraju, uszanujcie raz i naszą wolę, którą my w granicach nam przyznanych wykonywać chcemy; a tych braci naszych, którzy nie z własnej winy są jeszcze ciemni, nie bałamućcie agitacjami i strachami, bo na wykształceńszej części społeczeństwa spoczywa przecież obowiązek, raczej nas pouczać, niż bałamucić przy wykonywaniu najświętszych praw naszych.

Stawiamy pierwszy prawie krok w życiu publicznem, bez zawiści do kogokolwiek, ufni w szlachetność wszystkich stanów; a do kraju teraz należy, by nas przekonał, że nas ta ufność nie zawiedzie. W końcu upraszamy wszystkie pisma krajowe, tak ruskie, jak i polskie o powtórzenie tej naszej odezwy.

Uradzono w kilku gminach powiatu jasielskiego w dniach 26., 27. i 28. kwietnia 1889.

Jan Jasiński, włościanin, wójt gminy Tarnowca, członek jasielskiej rady powiatowej, przewodniczący b. pierwszego komitetu przedwyborczego włościańskiego. *Michał Zonicki* burmistrz miasteczka Dembowca. *Aleksander Urbanik*, włościanin z Sądkowy. *Jan Wyderka*, włościanin z Umieszcza. *Wene Franciszek*, włościanin, radny ze Swięcan, b. członek rady powiatowej jasielskiej. *Soboń Jakób*, włościanin z Roztok. *Jędrzej Goleń*, włościanin ze Skałyszyna. *Jakób Droba*, włościanin z Wrocanki. *Józef Dyląg*, włościanin, assesor, ze Swięcan. *Tomasik Wojciech*, włościanin, wójt ze Sądkowej. *Ziemski Jan*, włościanin z Czermnej. *Skowron Józef*, włościanin, wójt ze Sieklówki. *Jan Sołtys*, włościanin, radny z Czermnej.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Jan Styka, znany artysta-malarz, przybył dziś do Lwowa. Z przyjemnością donosimy, że p. Styka zamierza osiedlić się stale we Lwowie, w rodzinnem swem mieście. Ma on zamiar wybudować tu pracownię i przystąpić do wykonania wielkiego płótna p. t. „Polonia.“ — Namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał do Wiednia.

Nekrologja. Józef Dąbrowski, dr. med., przeżywszy lat 26. zmarł w Krakowie. — Marja Grudzińska, córka adwokata krajowego, zmarła w Górce pod Trzebinią. — W Łańcucie zmarła Marja z Bankow 1° voto Głowacka, 2° voto Smidowiczowa, licząca lat 80. Pierwszy jej mąż był znakomitym w swoim czasie malarzem, drugi zaś mąż jej śp. Ksawery Smidowicz był dyrektorem policji we Lwowie. — W Brodach zmarła Felicja Wekstowa z domu Rosenheim, żona tamtejszego lekarza w 30 roku życia. — Zmarł sędziwy, zacny, jeden z najbogatszych obywateli w powiecie ihumeńskim, Gwidon Słotwiński, syn niegdyś marszałka gubernji mińskiej, Ludwika Słotwińskiego, dziedzic Rawanicz i wielu dóbr innych. Niemała to dla tamtejszego obywatelstwa strata, nieboszczyk bowiem świadczył w cichości wiele dobrego ludziom.

Kalendarz. Sroda (1.): Filipa i Jakóba. Wschód słońca o godzinie 4. min. 49, zachód o godzinie 7. min. 6.

Z życia towarzyskiego. Slub p. Jana Bodnara, kupca tutejszego, z panną Eleonorą Szczetyńską, odbędzie się d. 7. maja o godz. 7. wieczorem w kościele parafialnym w Przemyślanach.

W Krakowie odbył się onegdaj ślub panny Bronisławy Wesołowskiej, z p. Władysławem Starklem, urzędnikiem kolei państwowej.

Onegdaj pobłogosławiony został w Wo[illegible] związek małżeński pomiędzy p. Romanem Grocholskim, bratankiem śp. Kazimierza Grocholskiego, a panną Magdaleną M[illegible]kowską, córką Piotra i Ludwiny z Grocholskich M[illegible]kowskich.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 2. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu i kilkanaście rekursów w sprawach budowniczych.

Następnie odbędzie się tajne posiedzenie.

Z uniwersytetu. Dnia 26. b. m. złożył na tutejszym uniwersytecie p. Bolesław Mańkowski rygorosum ścisłe z filozofji, jednogłośnie z wyszczególnieniem. Egzamin wypadł nadzwyczaj świetnie. Dowiadujemy się, że p. Mańkowski ma zamiar habilitować się z filozofji na uniwersytecie lwowskim.

Cenne zbiory z historji naturalnej po śp. Ignacym Schaittrze nabył temi dniami zakład naukowy OO. Jezuitów w Chyrowie za sumę 4000 zł.

Konfiskata. Czasopisma humorystycznego *Śmigus* nr. 9. skonfiskowany został za artykuł pt. „Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej“.

Kapela „Harmonji“ grać będzie w miesiącu maju: dnia 1. przed gmachem ratuszowym, dnia 8. w Ogrodzie miejskim, dnia 15. i 22. na Wysokim zamku, a dnia 29. na Wałach hetmańskich. — Początek o godzinie w pół do 6. popołudniu.

Do rady powiatowej grodeckiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Henryk Floręcki, naczelnik sądu pow.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu obwodowego w Kołomyi, Jana Woszczyńskiego, adjunktem kancelaryjnym, a Józefa Golimuntowicza prowadzącym księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Kołomyi.

Namiestnik zamianował koncepistę prokuratorji skarbu we Lwowie, dra Józefa Lubicz Pajączkowskiego, komisarzem powiatowym.

Dar. Cesarz udzielił gminie Rajtarowice, w powiecie samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była + 10·9°C., najwyższa + 15·2°C., najniższa + 5·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowo-wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 12°C., niebo w części zachmurzone, a powietrze wilgotne; opad nieznaczny.

O wiecu akademickim, który odbył się tutaj w marcu, zamieszcza obecnie petersburski *Kraj* artykuł wstępny, w którym tak charakteryzuje uchwały wiecu: „Zaczęto od końca, bo od uchwalenia komitetu wykonawczego z osób 15 dla wprowadzenia w życie mających zapaść postanowień zjednoczenia uczącej się młodzieży wyższych zakładów lwowskich i zamiejscowych, oraz stworzenia organu prasy, którym miałby się posługiwać komitet wykonawczy. Po takiem doraźnem zorganizowaniu się i zdobyciu archimedesowego punktu oparcia, dla popchnięcia ospałej i zaśniedziałej bryły świata, rozpoczął się fajerwerk, strzelały w górę wzlatujące race coraz szczytniejszych zamiarów, walczące o to, która wyżej doleci i jaskrawiej pęknie. Tym razem doniosłość najdalszego strzału sięgała tylko na nieznaczną odległość po za granice państwowe: poturbowano hr. Platera w Rapperswylu o sprawowanie się w muzeum i o rachunki. Drugi strzał, mniej nieco doniosły, miał przekonać p. Gautscha w Wiedniu, że jest niemożebnym na stanowisku ministra oświecenia w Przedlitawji, co zapewne zachęci go do złożenia portfelu. Jednym tchem usiłowano przerobić od stóp do głów: i prawodawstwo szkolne i ustrój państwowy konstytucyjny, wyszczególniano ustawy dyscyplinarne i rozporządzenia, które raczy znieść ministerstwo, rozporządzenia, które raczy znieść senat akademicki.“

Po dalszych w tym samym duchu uwagach kończy *Kraj* rzecz w ten sposób: „Po dokonanym fakcie i wszechnica i politechnika wydały przeciwko głównym sprawcom wiecu decyzje dyscyplinarne, nie ostre, prawdziwie ojcowskie, relegujące ich na jeden albo parę semestrów. Protest, podniesiony przeciwko wiecowi przez wydział czytelni akademickiej, dowodzi, że ruch ten między samą młodzieżą nie był powszechny, że spotkał opozycję, której nie zachwiała i nie odstraszyła stosowana do niej przez przeciwników i nadużywana czcza nazwa „karjerowiczów“.

Doprawdy, szkoda młodzieży, która swój czas traci na praktyki jałowe i wprost szkodliwe. W liczbie referatów były i takie, które mogłyby być władzom zakładów podane, a przez nich do pewnego stopnia uwzględnione, na przykład prośba o słuszniejsze rozdawnictwo stypendjów, prośba o lepsze urządzenie pewnych wykładów, nawet rzecz o stręczeniu pracy bardziej potrzebującym studentom i przeciwdziałanie obniżającej płace konkurencji. Miejmy nadzieję, że wiec akademicki lwowski przeminął bez złych skutków, że był tylko chwilowym zamętem w skutek podmuchu wiatru, marszczącego na czas krótki gładką powierzchnię wody, że po pewnym czasie wszystko się uspokoi i wróci znowu do stanu normalnego spokoju, pracy cichej, uczenia się a nie politykowania i nie pozowania na mężów stanu.“

Dziwny pogląd na adeptów sztuki. W doniesieniach nowojorskiej gazety *Herald* czytamy: Poszukuje się muzykantów. Potrzebni są skrzypkowie wirtuozi i soliści na wiolonczeli, którzy w razie potrzeby mogliby pełnić obowiązki rachmistrzów, nocnych stróżów, golarzy, telegrafistów i nawet kelnerów. Powinni nadto być przyzwoici i wstrzemięźliwi. Używających napojów spirytualnych nie przyjmuje się. .“

Prezydent głową na dół. W chwili, gdy Haitańczycy zrzucili prezydenta Salomona z zajmowanej przez niego godności, w administracji poczt był jeszcze wielki zapas marek z wyobrażeniem obalonego prezydenta. Cóż było z tem robić? Zniszczyć ten zapas do nieużytków, stanowiłoby znaczną stratę. Pewien przemyślny obywatel Haiti podał sposób, dzięki któremu wilk został syty i owca cała. Oto według jego wniosku postanowiono, iż będzie można nadal posługiwać się markami z obliczem Salomona, pod warunkiem jednak, że się je będzie przyklejać głową na dół. Korespondencyj tych, które zaniedbują tego przepisu, poczta rządowa nie przewozi.

Książę wynalazcą. Książę Turn-Taxis w ostatnich czasach miał dokonać odkrycia w dziale fabrykacji papieru. Skutkiem tego wynalazku bez użytku dotychczas pozostające odpadki przy fabrykacji cukru i spirytusu będą mogły być użyte przy wyrobie papieru. Książę postarał się już o patent na swój wynalazek.

Pojedynek amerykański. Wiedeński ilustrowany *Extrablat* podaje następującą wielce tajemniczą historję. W tych dniach doniesiono w krótkich słowach miejscowej policji, że taki to a taki młody człowiek, urzędnik w jakimś prywatnym zakładzie, skutkiem paraliżu serca, życie nagle na ulicy zakończył. Wśród różnych wiadomostek z dnia, powyższa przeszła niepostrzeżenie prawie. Uwierzono na razie w wypadek, dopiero jeden z przyjaciół zmarłego sprostował opinję. Smierć nieszczęśliwego była następstwem pojedynku amerykańskiego, a pojedynek wywołany rywalizacją o względy pewnej dziewczyny. Rywale odbywali razem kampanję francuską, pojedynek rozstrzygnął się przed bitwą pod Wörth. Zmarły wyciągnął czarną gałkę, odebrał sobie jednak życie dopiero po skończonej wojnie i po trzykrotnem wezwaniu go przez szczęśliwego rywala. Dwa pierwsze wezwania odebrał jeszcze w r. 1872, z ostatniem przeciwnik zwlekał nielitościwie aż do dziś dnia. Wyczekiwanie wyroku, który tak długo czekać na siebie dawał, przyprawił nieszczęśliwego o chorobę nerwów i sercową. Smierć mając przed oczyma nieustannie, znalazł ją, nim jej przeciwnik zażądać zdołał.

Wypadek kolejowy. Z Nowego Jorku telegrafują: Koło Hamiltonu w Stanie Ontario wykoleił się pociąg osobowy, w którym znajdowali się przeważnie podróżni, jadący na obchód objęcia prezydentury przez Waszyngtona, przyczem 30 osób zabitych, a 12 rannych.

Zwykła parada wiosenna garnizonu wiedeńskiego odbyła się przed cesarzem dnia 30. zm. przy najpiękniejszej pogodzie. W świcie cesarskiej znajdowali się: książę bawarski Leopold, książę Cumberland, książę duński Waldemar, hrabia Kalnoky, minister wojny, książę Reuss, poseł Nigra i wszyscy obcy attaché wojskowi.

Ządny wrażeń. Sąd wojenny w Würtzburgu sądził w tych czasach oryginalną sprawę. Jan Reischel z Herzburga, odbywający służbę wojskową przy 10. kompanji w 14 pułku piechoty w Norymberdze, z całym zapałem oddawał się pochłanianiu sensacyjnych romansów, gwałtownych opisów podróży i wypraw awanturniczych w wysokim średniowiecznym stylu. Przebywając myślą ustawicznie wśród dziewiczych lasów, pustyń i warownych zamków, postanowił pewnego pięknego poranku znaleźć się w wymarzonem otoczeniu — ciałem. I oto wybrał sobie na rezydencję ruiny zamczyska starego na skale, pomiędzy Schwabach a Lauf położone, i, uciekłszy z pułku, osiadł w nich. Figlarz los jednak zrządził, że zaraz po rozpoczęciu awanturniczego żywota przez dzielnego rycerza, przyszły silne zimna. Biedak kurczył się na skale, chuchając w palce, aż w końcu stracił cierpliwość i „zstąpił z ruin sterczących dumnie“ do posterunku żandarmerji w Hersbrucku, gdzie zaopiekowano się nim, ogrzano, nakarmiono i... oddano pod sąd. Rezultatem całej wyprawy — trzy miesiące więzienia z okładem.

Nowy uniwersytet syberyjski w Tomsku obecnie posiada jeden tylko wydział medyczny, inne zaś wydziały przybywać mają co rok po jednym. Na uniwersytecie tym w liczbie profesorów znajduje się dwóch Polaków, a mianowicie: profesorem histjologji jest p. Stanisław Dogiel, profesorem zaś chemji p. Stanisław Zaleski. W liczbie studentów ogółem wynoszącej siedmdziesięciu kilku, spotykamy się z nazwiskami również dwóch Polaków, a mianowicie pp.: Ignacego Konarzewskiego z gimnazjum tomskiego i Aleksandra Nieniewy z gimnazjum tobolskiego.

Hahachudże, — tak zwie się dostojnik państwa niebieskiego, mianowany na czas małoletności cesarzów chińskich lub ich następców. Obowiązki dostojnika tego nie do najprzyjemniejszych należą, a stanowisko jego to zgoła nie synekura. Oto ilekroć małoletni cesarz lub następca na jakąkolwiek karę zasłużą, czy to przez swawolę, czy to brak pilności itp. Hahachudże karany bywa za to. Jak wiadomo, w dniu 4. z. m. na tron chiński wstąpił, doszedłszy do pełnoletności, cesarz Kwang-Ksi; jakże rad musi być temu ustępujący jednocześnie Hahachudże!...

Walka o ziemię. Na mocy dekretu prezydenta Stanów Zjednoczonych dawne terytorjum Indjan Oklahama zostało oddane kolonistom. Tych ostatnich zgłosiło się jednak tyle, że nie starczy ziemi na obdarzenie wszystkich. Oczekuje na nią przeszło 7000 ludzi, którzy żyją w strasznej nędzy. Dotąd zamordowano już dwu, a prócz tego w sposób tajemniczy zniknęło wiele osób. Domyślają się, że wszystkie zostały zamordowane. Koloniści są wybornie uzbrojeni, a niektórzy z nich zawarli nawet tajny związek, którego celem jest zdobycie ziemi przemocą. Ciągną tam jeszcze nowe zastępy; mówią nawet o 20.000 kolonistów, którzy do Oklahama zbliżają się na wozach. Podobne „wędrówki narodów“ odbywają się także u granic Stanów Texas i Arkanzas. Wszystko to świadczy o nędzy, panującej w owym „kraju obiecanym“, do którego corocznie dąży tylu emigrantów z Europy, w nadziei znalezienia tam szczęścia. Słusznie obawiają się w Waszyngtonie, by owe ruchy kolonistów nie doprowadziły do rozruchów agrarnych. Do miejsc zagrożonych posłano oddział konnicy.

Wyścigi konne na torze lwowskim odbywać się będą w tym roku w d. 23, 24, 25. i 27. czerwca, a więc przez 4 dni.

W niedzielę, dnia 23. czerwca będzie 6 biegów. Bieg I. Nagroda dam. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Marję Potocką z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów. Mianować do dnia 1. czerwca. Bieg II. Nagroda towarzystwa 400 złr. Mianować do dnia 15. maja. Bieg III. Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu 1000 złr. Mianować do dnia 15. maja. Bieg IV. Bieg koni wierzchowych. (Hack Stakes). Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Alberta Cetnera. Mianować na placu. Bieg V Bieg z płotami. (Hurdle-race). Nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką wraz z nagrodą honorową hr. Wilhelma Siemieńskiego. Mianować do dnia 1. czerwca. Bieg VI. włościański. Nagroda towarzystwa dla pierwszych trzech koni

W poniedziałek, dnia 24. czerwca odbędzie się popis koni szkolnie ujeżdżonych. Popis w skakaniu koni. Gonitwa myśliwska i popis zaprzęgów paro- i cztero-konnych.

We wtorek, dnia 25. czerwca. Bieg I. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerjum rolnictwa 300 złr. Mianować do dnia 15. maja. Bieg II. Nagroda cesarska II. klasy 1000 złr. Mianować do dnia 15. maja. Bieg III. Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu 1000 złr. (800 złr. pierwszemu, 200 złr drugiemu koniowi). Mianować do dnia 15. maja. Bieg IV. Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu 1000 złr. (700 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi). Mianować do dnia 1. czerwca.

We czwartek, dnia 27. czerwca. Bieg I. Nagroda towarzystwa 700 złr. Mianować do dnia 15. maja. Bieg II. Wojskowy bieg myśliwski. (Armee-Steeple-Chase). Nagroda 1000 złr. austrjackiego Jockey-Clubu. Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 2000 złr. Mianować do dnia 15. maja. Bieg IV. Bieg myśliwski (Steeple-Chase). Nagroda towarzystwa 700 złr. Mianować do dnia 1. czerwca. Bieg V. Bieg koni pobitych (Beaten Handicap). Nagroda towarzystwa 200 złr. Mianować na placu.

Wszelkie zapytania i mianowania adresować należy: „do sekretarjatu galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów we Lwowie, ul. 3 Maja, l. 16.“

Przypominamy, że dziś o godz. 3½ popołudniu odbędzie się w teatrze hr. Skarbka przedstawienie amatorskie, na rzecz leczniczej kolonji w Rymanowie i zakładu św. Teresy. — Bilety są do nabycia w księgarni Gubrynowicza, cukierni Knappa i Kruszewskiego i w kasie teatralnej.

W administracji *Dzien. Polsk.* są do nabycia dziś przedpołudniem bilety na fotele parterowe po cenie 2 złr.

Wystawa szkiców Jana Matejki.

Kraków 29. kwietnia.

W obec powszechnego u nas zainteresowania się publiczności wystawionemi w salach Towarzystwa sztuk pięknych dwunastoma szkicami mistrza Jana Matejki — pomimo, iż, jak mnie poinformowano, prace te ukażą się i na wystawie lwowskiej — pozwalam sobie podać do wiadomości czytelników najsuchszą bodaj treść szkiców, wielce doniosłą i ciekawą dla każdego z Polaków.

„Szkice“ owe są dobrze podmalowanemi, chociaż nie wykończonemi zupełnie obrazami, a każdy z nich mógłby być wspaniałą ozdobą z największem znawstwem zbieranej galerji. Genjalny i niestrudzony artysta przedstawia się w pracy tej nie tyle ilustratorem ważniejszych momentów z dziejowej przeszłości Polski, ile raczej samodzielnym historjozofem i komentatorem dziejów.

Potęgą swego talentu plastyczniej i barwniej przemawia Matejko do umysłu widza, aniżeli uczyniéby to mogli najznakomitsi nasi badacze dziejów, słowem i piórem pouczający tych głównie, którzy do przyjęcia ich myśli i poglądów dostatecznego nabyli przygotowania.

Cztery tysiące osób wczoraj zwidziło wystawę w Sukiennicach; w chronologicznym porządku dzieła Matejki przedstawiają:

1. Zaprowadzenie chrześcjaństwa w Polsce. Obraz przedstawia zatknięcie krzyża na ziemi Lechitów o wschodzie słońca. Benedyktyni zaorują skibę ziemi, na której stanie kosciół. Mieczysław z Dąbrówką, wojewodami, ich żonami, dziećmi i ludem towarzyszą aktowi chrztu brata i siostry: Mieszka, Cydebura i Adelajdy.

2. Koronacja Chrobrego, dokonana przez Otona III w Gnieźnie. Chór Benedyktynów śpiewa pieśń „Bogarodzico“ przy trumnie św. Wojciecha. Głębię kościoła zapełniają rycerze Otona i Bolesława, duchowni, kardynał błogosławiący itd. Jak na każdym z obrazów, oko gubi się w szczegółach, a na dokładny opis wszystkich postaci, których w całym cyklu obrazów będzie kilkaset, potrzebaby chyba tomu komentarza.

3. Przyjęcie żydów do Polski w 1096 roku przez Władysława Hermana. Żydzi przez usta Benjamina z Tudeli błagają o litość; arcybiskup Marcin trzyma gotowy przywilej przyjęcia. Na twarzach osób, otaczających przybyszów, doskonale rozróżnić można przychylność lub niechęć ku nim. Żydzi są pod konwojem.

4. Pierwszy sejm w Łęczycy w 1182 roku. Legat papieski przywiózł Kazimierzowi Sprawiedliwemu zatwierdzenie kodeksu, ukrócającego rozboje, i przysłuchuje się wraz z licznem gronem dostojników odczytywaniu bulli papieża. Przedstawiciele rodów rycerskich, comesi i wyżsi w narodzie, historycznych imion przedstawiciele, w pysznych strojach.

5. Klęska lignicka i odrodzenie. W tumie wrocławskim złożono w trumnach ciała poległych pod Lignicą rycerzy wraz z Henrykiem Pobożnym. W presbiterjum św. Jacek wznosi hostję. Sw. Jadwiga, matka poległego Henryka, krzyżem leży na posadzce; wdowa po Henryku wraz z dziećmi w górę wznosi wzrok z wyrazem poddania się wyrokowi Opatrzności. Odrodzenia po klęsce szukają wszyscy w domu bożym. Rycerstwa tu historycznych nazwisk niezmiernie wiele, a wszyscy pełni wyrazu i powagi.

6 Powtórne zajęcie Halicza przez Kazimierza Wielkiego. Nagromadzone we Lwowie skarby książąt Rusi, korony, krzyże i drogie sprzęty zabiera Kazimierz do Krakowa. Duchowieństwo otacza zhołdowanych książąt. Pierścień swój rzuca Kazimierz w szczelinę fundamentu kościoła. Oprócz władyki, wielu biskupów, duchownych zakonnych i świeckich, oraz rycerzy i żydzi uwielbiają potęgę monarchy. W perspektywie widok Lwowa.

7. Szkic ten jest najmniejszym w rozmiarach i ilości figur, a przedstawia przeniesienie uniwersytetu krakowskiego przez Jadwigę z Kazimierza do Krakowa, t. j. przekazanie zapisów testamentowych Kazimierza W. i Ludwika Węgierskiego w ręce Piotra Wysza kanclerza i Jaśka z Tęczyna.

8. Obraz przedstawia chrzest Litwy w 1387 r. Nad brzegiem Niemna zburzona świątynia Peruna, a na miejsce bałwana wzniesiony krzyż. Zbrojni gniotą święte węże; duchowni chrześcjańscy gaszą znicz. Na dawnym pogańskim kamiennym ołtarzu kler ustawia tryptyk z wizerunkiem ostrobramskiej Bogarodzicy. Jadwiga oddaje nowemu biskupowi kielich mszalny. Książęta potomkowie Gedymina, tłum rycerstwa i niewiast towarzyszy aktowi chrztu nawróconych Litwinów. W głębi widok Wilna. Kompozycja ta pod względem ugrupowania jest najefektowniejszą.

9. Wpływ uniwersytetu. W murach wszechnicy zebrani licznie najwybitniejsi uczeni XV. wieku, są tu wyobrazicielami nowych naówczas prądów epoki, husytyzmu i humanizmu, oraz wpływu wywieranego na kraj przez uniwersytet. W licznem gronie widzimy tu kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Kapistrana, Hieronima z Pragi, Jana z Dąbrówki, Pawła z Brudzewa, Grzegorza z Sanoka, św. Jana z Kent, Kopernika, Erazma z Rotterdamu, Garziasza z Hiszpanji i wielu, wielu innych głośnych w różnych kierunkach jak Twardowski, Jan z Głogowy, Wit Stwosz, Werner z Pragi i t. d. Na wymalowanie takiego „szkicu“, potrzeba było niezawodnie dziesiątków lat pracy i studjów nie powierzchownych lecz głębokich.

10. „Złoty wiek“ w wspaniałej renesansowej sali, pod złocistym stropem gromadzi przedstawicieli złotego (XVIgo) wieku literatury, reformacji i przewagi katolicyzmu. Jest tu Orzechowski, Kmita, Przyłuski, Frycz Modrzewski, drukarz Wojewódka, Marcin Bielski, Trzycieski, Górnicki, Sęp Szczarzyński, Rej, Paprocki, Kochanowski, Gomółka, Krzycki, Klonowicz, Górski, Hozjusz, Białobrzeski, Skarga, Warszewicki, św. Stanisław Kostka, Zofja Siemichowska, Hippacy Pociej, Samuel Maciejowski itd.

11. Szczyt potęgi szlacheckiej przedstawia chwilę po elekcji Walezego w 1573 r. Tłumy tu magnatów i szlachty. Zapadające słońce ponuro oświetla mury Warszawy.

12. Stanisław August i Konstytucja Trzeciego Maja, w sali zamku warszawskiego, w pięknej w włoskim renesansie budowanej sali przedstawia Stanisława Augusta, przyjmującego liczne grono gości wybitnych, historycznych imion i znaczenia. Jest tu ponury Repnin, pani Grabowska, Krasicki, Trembecki, Radziwiłł itd. Repnin wstrzymuje wskazówkę zegaru.

Nie wierzę, aby jaknajdokładniejszy nawet opis, mógł dać wyobrażenie o tych najnowszych kompozycjach mistrza Jana. Poprzestając na wyliczeniu ich tylko, o wykonaniu samem nie potrzebuję chyba dodawać, iż jest ono godnem wszystkich dotychczasowych jego prac i całej tytanicznej działalności.

Rozmiary szkiców mają przeważnie metr długości i ¾ metra wysokości.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek produkcje S. Annetellego, słynnego illuzjonisty, magnatyzera i magika. — W piątek po raz pierwszy „Błędna gwiazda", komedja w 5 aktach Bronisława Komorowskiego.

(S. P.) **Z teatru.** Onegdajsze przedstawienie rozpoczęło się pod dobrą gwiazdą. Fraszkę Aurelego Urbańskiego p. t. „Kto winien", odegrali panna Pysznik i p. Frenkel z niezwyczajną werwą i humorem, która uwydatniła tym razem wszelkie zalety tej udatnej pracy zasłużonego pisarza. Obok weterana-literata, za jakiego po dwudziestopięcioletniej działalności dla sceny mamy prawo uważać p. Aurelego Urbańskiego, stawiał onegdaj pierwsze kroki na deskach świat wyobrażających p. Leopold Wiśniowski, autor „Kawalerskiego pokoju do najęcia." Jest to krotochwila bezpretensjonalna i nieco naiwna pod względem scenicznego układu. Zdradza wszakże, mimo braku rutyny pisarskiej obiecujący talent młodego autora, któremu nie zbywa ni na pewnych zdolnościach spostrzegawczych, ni też na humorze i dowcipie lokalnej natury. Publiczność przyjęła bardzo przychylnie tę pierwszą próbę talentu p. Wiśniowskiego, którego dwukrotnie wywołano. Do powodzenia sztuki przyczyniła się znacznie żywa gra artystów, która to zaleta dotyczy zarówno pań German i Zimajer, jak pp. Kasprowicza, Walewskiego i Wojdałowicza. P. Walewski za świetne schwycenie typu akademika świeżo przybyłego z Buczacza, zbierał zasłużone oklaski.

Następnie odegrano po raz wtóry „Hypnotyzm" Fredry i zakończono wieczór starym zwyczajem „Wyspą Tulipatan..."

Teatr. Z Krakowa piszą nam 29. kwietnia: Dopiero wczoraj ukończył gościnne występy utalentowany artysta warszawski p. Kotarbiński „Hamletem" — uwieńczone rzeczywistem powodzeniem, gdyż na każdym jego występie teatr był pełny — a już nasza energiczna i zapobiegliwa dyrekcja ogłosiła nam dzisiaj występy panny Wisnowskiej. Pierwszy występ panny W. odbędzie się jutro we wtorek w „Starych kawalerach" w roli Antoniny, w której swego czasu taki sukces we Lwowie odniosła, we czwartek grać będzie „Lenę", w której podług krytyki warszawskiej ma być niezrównaną, w sobotę ukaże się w „Swiecie nudów, a w niedzielę w „Dwóch światach." Następnie grać będzie między innemi „Hrabiego René" Halma i „Piękną" Wł. Okońskiego. Również wystąpi artystka warszawska bezinteresownie w przedstawieniu danem przez dyrekcję na cele tutejszych akademików.

Panna Wisnowska, która bezzaprzeczenia zajmuje pierwszorzędne stanowisko na scenie polskiej i jako taka cieszy się wielkim rozgłosem — przyjazdem swoim do Krakowa poruszyła całe miasto. O bilety już dzisiaj zrana ścisk był ogromny przy kasie, gdyż każdy bierze lub zamawia na wszystkie jej występy. Dodać trzeba, że panna Wisnowska nigdy jeszcze nie występowała przed krakowską publicznością — co tem większą obudza we wszystkich ciekawość.

Izba handlowa i przemysłowa.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego").

Lwów 29. kwietnia.

(*m.*) Przewodniczył wiceprezydent p. Kiselka, który otwierając posiedzenie, w dłuższem przemówieniu podniósł znakomite zasługi zmarłego prezydenta izby ś. p. Edwarda Simona. Izba uczciła pamięć długoletniego swojego przewodniczącego przez powstanie.

P. Schayer zapytuje posła p. Niemczynowskiego, czy mu jest wiadomem, że Lwów posiada oprócz rządowego tylko jeden jedyny drut telegraficzny, łączący go z Wiedniem i czy delegat izby czynił w tej sprawie jakieś kroki i starania.

Poseł Niemczynowski w odpowiedzi na tę interpelację wyjaśnia, iż po śmierci arcyksięcia Rudolfa, kiedy na urzędzie telegraficznym był ruch bardziej ożywiony, otrzymał od dziennikarzy i kupców liczne zażalenia, iż depesze znacznie się spóźniają. Depesza nadana w Wiedniu szła do Lwowa 12 godzin! To też p. Niemczynowski natychmiast wniósł w Kole polskiem, ażeby przy budżecie ministerstwa handlu wybrany z „Koła" mowca podniósł to w swojem przemówieniu.

Ponieważ jednak poseł Chamiec nie przyszedł wtedy do głosu, tedy sprawa ta nie doszła do wiadomości publicznej.

Rzeczywiście Praga ma **4** druty, łączące ją z Wiedniem, a nadto jeden drut rezerwowy, zaś Berno ma 2 druty i komunikację telefoniczną, która zastępuje co najmniej **8** drutów.

To też p. Niemczynowski proponuje, ażeby izba po uznaniu, że dotychczasowa komunikacja telegraficzna jest niedostateczną — powzięła uchwałę stanowczą.

P. Schayer stawia wniosek, ażeby wystosować petycję do ministerstwa handlu i do Koła polskiego, ażeby, jeżeli to jest możliwem, jeszcze w tym roku zaprowadzono drugi drut, łączący Lwów z Wiedniem, zaś w razie niemożebności, ażeby odpowiednią kwotę wstawiono do budżetu na rok przyszły.

P. Kolischer popiera wniosek p. Schayera i wykazuje, iż Bułgarja posiada już lepszą komunikację aniżeli Galicja. Gdy w Niemczech depesza w przeciągu *3* godzin jest doręczona adresatowi, u nas to samo wymaga najmniej **18** godzin. Mowca wykazuje, iż nietylko za mało jest drutów, ale i personal urzędników telegraficznych jest absolutnie za szczupły i niedostateczny.

Po przyjęciu wniosku p. Schayera postawił radny p. H. Sokal następujący motywowany wniosek: Z powodu nowego prawa, wzbraniającego emisji i sprzedaży nowych losów, sprzedaż losów na raty zapewne rozwinie się nadzwyczajnie, a tem samem wzrośnie pochop do gry u ludzi niezamożnych. Pomiędzy trudniącymi się sprzedaż losów na raty w Austrji znajduje się tylko szczupła liczba banków renomowanych, po większej części wydają listy na raty firmy źle akredytowane, chociaż protokołowane, które sprzedają swe listy po największej części rzemieślnikom i służącym, przez swoich ajentów, łudząc niedoświadczonych kłamliwemi przyrzeczeniami i licząc od kapitału nadzwyczajne odsetki lichwiarskie, tak iż kupujący zapłaciwszy pierwsze raty, zaprzestają dalszych wpłat, bo tym sposobem zawsze jeszcze mniej tracą niż gdyby spłacili wszystkie raty i odebrali los.

W ten sposób wyzyskują niedoświadczoną publiczność.

Nie dość jednak na tem; wielka część firm trudniących się sprzedażą losów na raty, bankrutuje, wskutek czego właściciele listów tracą całe swe wkładki. Nawet zagraniczne firmy sprzedają w Austrji przez swych ajentów takie listy na raty a po spłacie wszystkich rat różnymi sposobami wyłudzają jeszcze różne zapłaty od właściciela listu, gdyż tenże nie może ich ścigać sądownie.

Pozwalam sobie więc uczynić wniosek:

„Izba handlowa i przemysłowa zwróci uwagę ministerstwa handlu na powyższe braki i wniesie prośbę o ściślejsze uregulowanie sprzedaży losów na raty w drodze prawodawczej, gdyż ustawa z 30. czerwca 1878 K. G. B. Nr. 90 okazała się niewystarczającą.

Równocześnie izba prześle odpis podania swego do innych izb handlowych i przemysłowych austr z prośbą o poparcie tej prośby.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwalono.

Następnie przedłożył sekretarz izby radca p. Bodyński wnioski ekspertyzy zwołanej przez izbę w sprawie projektu rozporządzenia ministerjalnego co do zapalności transportu i sprzedaży nafty. Przyjęto wnioski ekspertyzy, które podajemy w rubryce „gospodarstwo".

Na cenzorów dla Banku krajowego zaproponowano 30 członków izby z tych 22 dawnych, zaś z nowych pp, Michalskiego, Ciuchcińskiego, Gołąba, Markiewicza, Kochanowskiego, Niemczynowskiego, Stroha i Walichiewicza.

Zastępcą członka państwowej rady kolejowej wybrano w miejsce p. Epsteina — p. Ignacego Russmana.

Koniec posiedzenia o godzinie ¼9 wieczór.

Ruch stowarzyszeń.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" odbędzie swe szóste zgromadzenie we Lwowie dnia 2. czerwca br. Porządek dzienny obrad obejmuje §. 19. statutu. — Na zgromadzenie rady nadzorczej mają wolny wstęp i głos w obradach wszyscy członkowie Tow.

Z izby sądowej.

Poznań 28. kwietnia.

(*Obraza ks. Bismarka.*)

Onegdaj toczył się tu proces przeciw drowi Zygmuntowi Celichowskiemu z Kurnika, właścicielowi księgarni J. K. Żupańskiego, o obrazę księcia Bismarka, jakiej się książę dopatrzył w książce „Ostatnie chwile powstnia styczniowego", które to dziełko, zakupione z polecenia tutejszej policji w tejże księgarni, a następnie przetłumaczone, przesłane zostało kanclerzowi. Tenże czuł się obrażonym kilkoma ustępami w dziełku tem zawartemi. Sąd uznał atoli, że obwiniony przekroczył tylko §. 21. ustawy prasowej, rozszerzając jako kupiec książkę, w której obraza kanclerza się znajduje i skazał go na 30 mk. kary. Wniosek księcia Bismarka, aby wyrok ogłoszony został publicznie, został odrzucony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 30. kwietnia. (Tel.). Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko - Czerniowiecko - Jaskiej przyjęło do wiadomości sprawozdanie z obrotu na rok 1888 i sprawozdanie o doprowadzonych do skutku rokowaniach z Rumunją co do objęcia zarządu ruchu rumuńskiej części linji. Zgromadzenie przyjęło wniosek rady zawiadowczej co do łącznej dywidendy 13½ złr. Kupon płatny 1. maja wypłacony będzie kwotą 8 złr.

Przegląd polityczny.

* Przedwyborczy komitet centralny dla zachodniej Galicji i Krakowa został zwołany do Krakowa na dzień 5. bm.

* Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego załatwiono sprawę ustanowienia etatu funkcjonarjuszów dyrekcji, dalej sprawę unormowania sposobu tymczasowego pokrycia wydatków administracyjnych; uchwalono odnieść się do pana ministra skarbu z prośbą o zarządzenie asygnaty i unormowanie sposobu dalszych wypłat przyznanej dorocznie ustawą państwową z d. 20. czerwca 1888 kwoty ze skarbu państwa na rzecz ogólnego funduszu propinacyjnego. Powzięto również uchwały co do instrukcyj administracyjnej i rachunkowej, co do pomieszczenia biur dyrekcji i co do syndykatu. Prowizorycznie mianowany został syndykiem adwokat krajowy, dr. Henryk Szydłowski. Przyjęto do wiadomości treść okólnika, jaki prezydjum namiestnictwa ma wydać do starostów, oraz zarządzono ogłoszenie edyktu z §. 28 ustawy. — Co się tyczy formy 4 prct. obligacyj propinacyjnych, to kwestję pozostawiono na razie w zawieszeniu.

* Historyk i publicysta rosyjski, Tatiszczew, oświadczył w rozmowie z redaktorem *Figara* co do zmiany polityki rosyjskiej w obec Polaków: Polacy nieraz obwiniali Rosjan o zaprowadzenie ucisku rządowego w Kongresówce, my wszakże uważaliśmy to jedynie za następstwa stanu bojowego. Rosjanie i Polacy są współplemieńcami, ale ich drogi obywatelskie się rozchodziły. Obecnie zaś, śledząc bacznie stosunki przymierza niemiecko-włosko-austrjackiego, rozsądni ludzie w Rosji i Polsce zaczynają przychodzić do poznania, że waśń ich rodzinna, jak ją nazwał Puszkin, mogłaby już ustać. Ucisk rządowy, ciężący na Warszawie, nie odniósł pomyślnego skutku; Rosja zamyśla złagodzić niektóre zarządzenia w Kongresówce i zaprowadzi tam może niektóre instytucje liberalne, (!) jakie my posiadamy, między innemi ziemstwa. Rząd jednak dopiero się zastanawia nad temi projektami.

* *Post* potępia stanowczo zamiar misji dra Petersa celem spieszenia z pomocą ekspedycji Emina-paszy i wzywa inicjatorów tej myśli, by nie trwoniąc napróżno grosza zebranego drogą składek, użyli takowego na rzecz ekspedycji Wissmana.

* Biskup de Courmont wyraził się w obec jednego z współpracowników *Köln. Ztg.*, iż przyczyną zawikłań w Afryce wschodniej był nietakt urzędników niemieckiego towarzystwa, którzy chcieli wszystkie trudności usuwać za pomocą gwałtownych środków. Bussiri jego zdaniem jest znakomitym przewodnikiem karawan i wojownikiem, a według opowiadań, człowiekiem szlachetnym, który jeszcze nigdy słowa nie złamał.

* *Berl. Tageblt.* pisze w sprawie znanej odezwy Cavallotiego, iż tenże na podstawie rzekomo autentycznych informacyj miał oświadczyć, że mimo zapewnień prasy oficjalnej dzień podróży królewskiej nie został dotychczas stanowczo oznaczony, że termin jej może być zmieniony, i że kto wie, czy sytuacja parlamentarna pozwoli na to, by Crispi towarzyszył królowi.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 29. kwietnia. Rewje zapowiedziane zaraz po przyjeździe cesarza nie mogły się odbyć z powodu, że zaburzenia wymagały skonsygnowania i użycia wojska; mają się odbyć dnia 30. b. m. (*Cz.*)

Berlin 29. kwietnia. Dzienniki inspirowane grożą, że jeżeli Ameryka będzie robić trudności na konferencji samoańskiej, to zwołany do Waszyngtonu kongres dla żeglugi nie przyjdzie do skutku, (*Cz.*)

Rzym 29. kwietnia. Wskutek nominacji nowych siedmiu kardynałów, Włosi nie będą już mieć większości w kolegjum kardynalskiem. *Riforma* wywodzi ztąd, że Stolica św. jest instytucją antinarodową, z którą pojednanie jest niemożliwe.

Wykryte defraudacje w kasie municypalnej wynoszą 1½ miljona lirów. Uwięziono kilka osób, zajmujących wysokie stanowiska polityczne i finansowe. (*Cz.*)

Lundyn 29. kwietnia. Boulanger zamierza odbyć podróż po Szwecji i Rosji. (*Cz.*)

Petersburg 29. kwietnia. Oprócz szacha perskiego przybędą tu: chan Chiwy, emir Buchary, zaproszeni są liczni władcy z Turkestanu i Azji środkowej. Celem tej wędrówki jest faktyczne uznanie cara jako pana Azji i złożenie mu hołdu. (*Cz.*)

Petersburg 27. kwietnia. Przedwczoraj pewne indywiduum rzuciło carowi w przejeździe petycję tak niezręcznie, iż musiano je zaaresztować. Car przyjął petycję. (*Berl. Tgblt.*)

Monachjum 30. kwietnia. Nuncjusz Agliardi przybywa tu w środę. Dotychczasowy Uditore Guidi odjeżdża stanowczo i obejmie stanowisko nuncjusza w Madrycie.

Bruksela 30. kwietnia. Telegram z St. Tome donosi o śmierci belgijskiego podróżnika po Afryce, porucznika Negra. Negra zmarł w Banana a Lochman w Lakudze.

Luksemburg 30. kwietnia. Wiadomość o podróży króla Holandji nie sprawdza się. Stan zdrowia króla jest tak niepomyślny, iż nie można myśleć o wyjeździe. Myśl podróży uważają tu jako pretekst do ustanowienia rejencji.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 30. kwietnia. Wczoraj rozpoczął się w wielkiej sali towarzystwa muzycznego wiec katolików austrjackich. Jawiło się jedenastu biskupów, nuncjusz papieski Galimberti, jenerałowie Paar, Windischgrätz i Huyn, razem 2500 uczestników. Prezesem wybrany został przez aklamację członek izby panów hr. Bloome. W przemowie zagajającej położył on nacisk na konieczność obstawania przy wypoczynku niedzielnym, schrystjanizowaniu szkół aż do uniwersytetu i opiekę nad robotnikami. Austrja jest katolicką i nie powinna być bezwyznaniową.

Następnie uchwalono wysłać telegram z hołdem dla papieża, w którym zażądano bezwarunkowej niezależności terytorjalnej i zupełnej samodzielności dla papieża a to w tych granicach i pod taką gwarancją, jakie papież sam określi.

Pomiędzy mowami powitalnemi zwróciła uwagę mowa Luegera, który dał wyraz ubolewaniu, że na powitanie wiecu katolików nie przybył ani namiestnik, ani żaden minister, ani burmistrz.

Tarnowski witał zgromadzenie imieniem wszechnicy Jagiellońskiej.

Berlin 30. kwietnia. W izbie panów przemawiał wczoraj Kościelski przy rozprawach nad ustawą administracyjną dla Poznańskiego i powiedział między innemi: My wprawdzie możemy być zniszczeni ekonomicznie, ale nie jako naród. Ze względu zaś na istnienie sfery interesów wspólnych pomiędzy Polakami a państwem niemieckiem, nie należy jeszcze bardziej zaostrzać istniejących kontrastów. Zabijając w nas Polaków, nie zrobicie jeszcze z nas Niemców. Tam gdzie ustaje Polak, zaczyna się Słowianin, a w interesie Prus nie jest zapewne wyzuwanie Słowian pruskich z charakteru Polaków, co ich jedynie chroni od niebezpiecznych podszeptów.

W obec coraz bardziej zbliżającej się burzy uważam ten sposób postępowania z Polakami za niekorzystny dla monarchji. Rząd pruski nie może lepiej odpowiedzieć na gwałty, popełniane na Niemcach w prowincjach nadbałtyckich, niż uznając równouprawnienie myśli polskiej i szanując w niej tak broń zaczepną jak odporną. Wspólne dążenie świadome celu silniej spoiłoby obydwa narody, aniżeli więzy, w które nas ujęto.

Tej mowie cała izba przysłuchiwała się z wielką uwagą. Na szorstką odpowiedź Kleista-Retzowa: „Niech Polacy zostaną tam, gdzie sami stanęli, my pójdziemy własną drogą" — odrzekł Kościelski: Nic nie jest mi tak obcem, jak myśl wspólnego z zagranicą wystąpienia przeciwko Niemcom.

W sprawozdaniach o mowie Kościelskiego dodają dzienniki uwagę, że tenże jest osobistym przyjacielem Herberta Bismarka i był na ostatniem soirée u kanclerza.

Haga 30. kwietnia. Ponieważ król jest znowu zdolnym do rządów, więc ma być zniesioną rejencja.

Berlin 30. kwietnia. Konferencja samoańska odbyła wczoraj pierwsze tajne posiedzenie.

Wiedeń 30. kwietnia. Z Czerniowiec donoszą o spaleniu się wielkiego parowego tartaku w Warta Mołdawica. Szkoda wynosi 300.000 złr.

Wiedeń 29. kwietnia. Kredyty 300·37, renta węg 103·17.

Wiedeń 30. kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza dziś ustawę o pomocy dla krajów nawidzonych klęskami elementarnemi i ustawę z 18. kwietnia o ulgach należytościowych z powodu zniesienia prawa propinacji w Galicji i na Bukowinie.

Wiedeń 30. kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj w południe posła rumuńskiego Vacaresco na osobnej audjencji. Vacaresco wręczył cesarzowi własnoręczne pismo króla rumuńskiego, notyfikujące proklamację księcia Ferdynanda Hohenzollerna następcą tronu rumuńskiego.

Wiedeń 30. kwietnia. *Politische Correspondenz* podaje z poważnego źródła w Sofji wiadomość, że Rosja czyniła w ostatnich czasach usiłowania przez interwencję trzecichosób, by sprowadzić zmianę istniejących w Bułgarji stosunków. W szczególności próbowano zjednać Stambułowa dla rosyjskiej polityki, zwracając uwagę jego na zmiany, jakie w Serbji i Rumunji na korzyść Rosji zaszły. Ze strony rosyjskiej miano podnieść, że Rosja musi się przygotować na wielkie rozwikłanie europejskich stosunków i ze względu na tę ewentualność chce stosunki na Bałkanie w myśl swoich interesów uregulować. W decydującej chwili nie będzie Rosja stawiała wielkich wymagań od swych bałkańskich przyjaciół, lecz zadowolni się tem, aby oni Turcję w szachu trzymali. Dla tego też porozumienie między Rosją a Bułgarją łatwo da się przeprowadzić; jedyną przeszkodą ku temu jest książę Ferdynand, którego koniecznie usunąć należy. Przemówienie Stambułowa do księcia w dniu świąt wielkanocnych okazuje, że usiłowania rosyjskie pozostały bez skutku. Przemowa ta brzmi jak otwarte odrzucenie wszystkich usiłowań odłączenia Bułgarów od księcia Ferdynanda.

Praga 30. kwietnia. Organ staroczeski Riegera *Hlas Naroda* wzywa rząd, aby z powodu odrzucenia kompromisu przez partję wierno-konstytucyjną, trzymał się z całą ścisłością zasady równouprawnienia, i w ten sposób przekonał mniejszość niemiecką o bezpożyteczności jej uporu.

Praga 30. kwietnia. Wybory do sejmu odbędą się w kurji wiejskiej d. 2. lipca, w miastach 5. lipca, w izbach handlowych 10. lipca, a w większej własności 15. lipca.

Wiedeń 30. kwietnia. Sekcja zjazdu katolików dla spraw socjalnych obradowała nad rezolucją w sprawie obostrzenia spoczynku niedzielnego i rozszerzenia tegoż na wszystkie święta chrześcjańskie.

Sekcja dla spraw prasy omawiała kwestję założenia związku pism katolickich — a sekcja szkolna zastanawiała się nad wprowadzeniem na nowo obowiązkowego dla młodzieży uniwersyteckiej uczęszczania na nabożeństwo w niedziele i święta, jako też nad zakładaniem w szkołach średnich bractw im. Marji.

Sekcja naukowa żąda utworzenia papieskiego instytutu dla nauk przyrodniczych.

Jassy 30. kwietnia. *Epoca* utrzymuje, że dyplomatyczne sfery rumuńskie otrzymały telegram, że w Bułgarji lada dzień wybuchną zaburzenia z powodu jawnego zatargu między ks. Ferdynandem a duchowieństwem.

Bruksela 30. kwietnia. Naquet, Turquet i Rochefort, wypowiedzieli najęte tutaj mieszkania. Naquet pisze: „Jest rzeczą postanowioną, że zostaniemy kilka miesięcy w Londynie". Jako rzecz pewną można uważać, że Boulanger więcej tu nie wróci.

Berlin 30. kwietnia. Król Humbert przybędzie tu 21. maja drogą na St. Gotthard.

Bukareszt 30. kwietnia. *Moniteur* ogłasza urzędowe akta dotyczące następstwa tronu i program jutrzejszego uroczystego przyjęcia następcy tronu.

Madryt 30. kwietnia. W odbytym wczoraj kongresie katolików wzięło udział 18 biskupów. Mowcy zaznaczali potrzebę uroczystego pośrednictwa w obec obaw wojennych. Jedynym sędzią rozjemczym, dającym pewną rękojmię, byłby papież, który jednak musiałby być niezawisłym i posiadać władzę świecką.

Wiedeń 30. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·18, na jesień 7·45.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. kwietnia 1889 r.

HOTEL ZORZA. K. hr. Husarzewska, z Krakowa. A. hr. Borkowska, z Ponikwy. W. Gniewosz, z Kontów. Z. Obertyński, z Cieląża. J. hr. Tarnowska, z Śniatynki. F. br. Christiani, z Trzciany. L. Rychlicki, z Nowoszyc. S. Polanowski, z Wiednia. W. A. Schmidt, ze Skolego. R. Schroer, z Wiednia. J. dr. Langer, z Czerniowiec. R. Meissl. z Pragi.

HOTEL FRANCUSKI. A. I. Kolovrat, z Wiednia. E. Schindler, z Węgier. O. Skarzyńska, ze Stryja. O. Vogel, z Lipska. I. Prokopczyc, z Łańcuta. H. Treter, z Laszek król. W. Gnoiński, z Krasnego. I. Tychowski, z Bortnik. W. Myczkowski, z Nadyb.

Prokuratorja państwa skonfiskowała Nr. 9. „ŚMIGUSA"

za artykuł p. t.:

„Uroczyste posiedzenie rady miejskiej."

Redakcja zarządziła **drugi** nakład, który jest do nabycia w administracji **„Dziennika Polskiego"**, „Biurze dzienników", we wszystkich trafikach i księgarniach.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 30. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 50	208 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	234 50	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. ekres. 37l.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. ekr. 37l.	98 50	99 50
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 5½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 55	105 55
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 50	96 60
Losy.		
Miasta Krakowa	26 25	28 —
„ Stanisławowa	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	73 —	74 30
„ węgierskie banku kredytowego	309 —	309 50
„ Banku anglo-austrjackiego	129 80	130 —
„ Unionbanku	231 —	232 —
„ kolei Karola Ludwika	205 50	205 50
„ kolei północnej	259 —	260 —
„ kolei południowej (Lombardy)	106 —	105 50
„ kolei Alfoldzkiej	200 —	200 —
„ kolei państwowej	245 —	244 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	238 —	236 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	187 50
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	148 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	115 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	210 50	210 50
Losy regulacji Cisy	132 —	132 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 —	240 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 90	103 25
Akcje Baukvereinu	114 —	113 60
Rosyjski rubel papierowy	1 27	1 27¼
Losy premiowane węgierskie	144 —	144 —
Akcje kredytowe	299 90	299 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 30. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 70	217 60
Akcje austrjackie kredytowe	161 50	159 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 80	88 50
Austrjackie banknoty	170 75	170 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 25	45 ⅛
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 20	67 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Czerniowiec	2·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		2·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·25		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·36		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróżedo		5·26		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa: ze Lwowa	12·25	5·56	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa: do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 30. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·50—7·15	6·40—7·—	6·30—7·—	6·35—7·10
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	5·15—5·70	5·80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5·60—6·75	5·50—6·40	5·75—7·—
Owies	5·80—6·50	5·70—6·50	5·70—6·40	5·80—6·15
Groch	6·50—10·50	6·—10·—	6·——9·50	6·50—11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·——7·25	6·75—7·50
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50—75·—	43·—74·—	—·——·—	48—74·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60—	48—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów prct. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Nasiona pastewne i jare zboże poszukiwane.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7 od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

! Niesłychana taniość ! garderoby nowej i używanej, wybór resztek na spodnie, garnitury i ubiorki w Zakładzie Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 261

Oficjalista z kilkoletnią praktyką gospodarczą, żonaty, poszukuje posadę od 1. Lipca. Zgłoszenia pod adresą: A. Z. poste rest. Grębów via Tarnobrzeg.

Rachmistrz, kawaler z państwowym egzaminem, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia „Rachmistrz" poste rest. Buczacz. 278

Kamienica Lwów, Rynek, sprzedajna lub zamienna na ziemię. „Azyl" restante Lwów. 275

Jednopiętrowa KAMIENICA na Chorążczyźnie ul. Kalecza l. 4 do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. dra Dubanowicza, ul. Ormiańska l. 30. 267

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiednin, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Świeży transport parasolek najmodniejszych, otrzymał i poleca po najniższych cenach *Maurycy Bałłaban*, plac Marjacki. 270

Adwokat Dr. Alter w Radziechowie poszukuje koncypienta, kandydata adwokatury z trzema egzaminami rządowymi, obznajomionego dokładnie z praktyką prowincjonalną. 265

Nauczycielka, wdowa, posiadająca francuski język i grę na fortepianie w wyższym stopniu, język niemiecki i polski i roboty, po długoletniej praktyce, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, życzy sobie objąć posadę, lub jako towarzyszka na prowincji za mierne wynagrodzenie, lecz obejście przyjacielskie. Łaskawe zgłoszenia Dobromil poste restante L. B. 276

Pierwsza koncesj. pralnia we Lwowie. Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją, zaopatrzoną 4 maszynami wyrobu krajowego, przenosi w dniu 1. maja b. r. z ul. Krzywej pl. 8, do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis c. k. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja b. r. przyjmować będzie w tej pralni bieliznę tak do prania, jak prasowania, zarówno od Szan. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów itp. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na ogólne uznanie dla mego zakładu, że bielizna w nim prana, wychodzi znacznie czyściejszą, aniżeli z prania domowego i że co najmniej w połowie trwałość jej bywa zaoszczędzaną — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pan Gospodyń.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie.

Najświeższe nowości! Wypożyczalnia książek i nut **Stanisława Köhlera,** Lwów, ul. Batorego 28. Abonament, biorąc naraz 3 tomy książek lub 4 kawałki nut, miesięcznie 40 ct. Kaucja złr. 1. Najnowszy obszerny katalog książek i nut, właśnie opuścił prasę. Zapisywać się można codziennie. 280

Na cytrę! Pierwsza polska szkoła do samodzielnej nauki układu Mańkowskiego wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy **Stanisława Köhlera,** we Lwowie, ul. Batorego 28. Tamże wypróbowane przez autora doskonałe cytry po cenie złr. 15. 281

Gorzelnik, nie żonaty, posiadający najlepsze świadectwa z ukończonego kursu gorzelnianego w Dublanach i z 12 letniej praktyki, poszukuje posady od 1. lipca lub 1. października b. r. Gorzelnię prowadzi tylko na zielonych słodach i obowiązuje się wydawać 60 odsetków litrowych z 1 kilograma skrobii kartoflanej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę adresować: P. Gnypowicz w Jaśniszczach o. p. Podkamień koło Brodów. 283

Do sprzedania. W domu pod l. 13, na ulicy 3go Maja Tarantas konstrukcji amerykańskiej z urządzeniem na jednego lub parę koni, mało jeżdżony za 80 złr., klacz siwa miary 15¾, ośmioletnia. 278

Do sprzedania. W folwarku Siemianowieckim poczta Szczerzec buhaj piętnasto miesięczny, piękny i normalnie zbudowany pół krwi Oldenburg za cenę 160 złr. 279

Rządca ekonomiczny, lat 38, żonaty, z ośmnastoletnią praktyką z trzech posad w pierwszorzędnych majątkach w Galicji, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia „Agronom" poczta Krukienice. 272

Osoba inteligentna z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia jako bona do małych dzieci, albo do zarządu gospodarstwem domowem, umie krawiecczyznę i białą bieliznę. Adres poste rest. pod literami C. Z. Złoczów. 268

Nauczycielka dyplomowana udzielająca języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki, przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia. Adres u pani Kulwiec, Łyczakowska l. 13.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ulicy Chorążczyzny l. 12, są do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1. lipca. 271

Pięć pokoi, kuchnia) III. piętro.
Jeden pokój kawalerski)
Grodzickich z, róg Dominikańskiej i Rynku.

Ustawa
o wykupnie prawa propinacji,

której ogłoszenie w Dzienniku ustaw krajowych w tych dniach nastąpi, wydana będzie równocześnie z urzędową jej publikacją, nakładem I. Związkowej Drukarni we Lwowie, a to razem z ustawą propinacyjną z roku 1875.

Wydanie to uwagami objaśniającemi uzupełnił **Dr. Tadeusz Skałkowski,** referent sejmowej komisji propinacyjnej.

Zamówienia przyjmuje **I. Związkowa Drukarnia we Lwowie. Hotel Żorża.**

Cena egzemplarza **60** ct., — za przesłane przekazem 65 ct. odsyła się egzemplarz *franco.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.